

Rok VII

nr. 3/4

Ważeniak / październik 1974

Furka



Stefana Batorego

ZWDH



nie łoś!

Druhno! Druhno! Pamiętaj o naszym
KOMINKU
Szwajcarskim
wtorek 22 paźdz.
7.00 p.m
P.O.K



archiwum
harcerskie.pl

Wasze Akcje Obozowe

Tegoroczny okres letni bije wszystkie nasze PoPrzednie rekordy. W tym okresie bowiem urządzaliśmy lub braliśmy udział w aż pięciu imprezach obozowych i to wszystkie były różnego rodzaju. Zaczynając od spływu kajakami i kończąc na edyce szwajcarskiej, wchłoneliśmy też do drodze obóz stały drużyny, wędrowkę kolarską i kolonię zuchową. Niestety nikt nie może się pochwalić, że brał udział w każdej imprezie - najwyżej w czterech z nich i to tylko Zyguś. Zato przyjemnie jest uświadomić sobie, że zajmujemy bezapelacyjnie pierwsze miejsce w organizowaniu akcji obozowych i nawet ci, co byli tylko na dwóch z nich, mają wiele do zapamiętania.

O obozie drużyny w Bradley X rozpisaliśmy się w tym numerze, jest też coś niecoś o "Wandertour 74" w Szwajcarii; o spływie, rowerach i kolonii może się coś więcej dowiemy jak któryś z uczestników zdecyduje się coś napisać. Tyle wiemy, że spływ był z Henley Tamizą, następnie rzeką Kennet, kanałem Kennet-Avon i na koniec rzeką Avon do Keynsham, Bristol. Różne tam krąży opowiadania, całkiem nieprawdopodobne o portażach, restauracjach i wirach, no i oczywiście o pięknych dziewczynach. Rowerami wędrownicy trafili chyba do wszystkich obozów harcerek w Anglii, do drodze mijając nasz obóz o 3 mile do prawej stronie bez wstępowania. Kolonia..... jak kolonia - wszyscy, którzy przeszli przez zuchy na pewno nie potrzebują opisu, ale podobno było bardzo chudo. Nie ma jednak jak na obozie d-ny!

KALENDARZYK:

Harcerze:

Sob. 26-go Paz - Nie ma zbiórki.

26-go do 30-go - BIWAK zastępu zastępowych.

SOBOTY 2-go i 9-go listopada - zbiórki w POK'u o 1.20Pm.

Wędrownicy:

wt. 22-go Paz - Kominek "Wandertour 74" - POK 7.00Pm.

Piatek 25-go - 5.30Pm w POK. "Robimy" sPrzet.

sob. 9-go list., - mecz siatkówki z LDH. Twyford Sch. 3.00Pm

WSZYSCY - OBCHOD 11-go LISTOPADA - niedziela 10-go listopada w TOWN HALL, Ealing (Victoria Hall).



Znowu Czarna Dwójka zwyciężyła w Mistrzostwach Hufca w dwóch ogniach i siatkówce na Popesfield. A więc Puchar wygrany za siatkówkę przechodzi na własność drużyny - bo już trzeci rok pod rząd zdobyliśmy go - jeśli nasze KPH ufunduje nowy. No, i w Przyszłym roku KPH będzie znowu miało Przyjemność urządzania Mistrzostw.

BOSMAN
pisze
dla WAS

Ponieważ 5 drużyn wystawiło reprezentacje, rozgrywki w dwóch ogniach i siatkówce były rozegrane na podstawie ligi. Drużyna harcerzy (poniżej lat 14) wygrała dwa ognie w stylu dość imponującym, ale tu trudno przewidzieć przyszłe sukcesy, bo z każdym rokiem skład się zmienia. W tym roku grali:

Julek Banasiewicz (kapitan), Jaś Groszek, Andrzej Rumun, Michał Koczan, Antos Wawrzynowicz, Tomek Gorgolewski.

Trenerem (nie grającym) był Andrzej Morawiecki. Już drugi rok z kolei wygraliśmy dwa ognie.

STOP PRESS : (prawie zapomnieliśmy się zatrzymać): 2-ka:7-ka 15:6, 15:13

droga naszych siatkarzy do 3-ciego z kolei mistrzostwa: - 9:15, 15:4

2-ka: 3-ka - 15:3, 15:5 | 2-ka: 20-ka - 15:5, 15:2 | 2-ka: 8-ka - 15:1, 15:0 | Yippee!

W siatkówce jedyny trudny mecz był z 7DH w "finale". Przegraliśmy jedną grę, ale wygraliśmy stosunkiem gier 3:1. Zespół:

Wojtek Konieczny (kapitan), Jędrę Świętochowski, Marek Nalewajko, Robert Wachnicki, Krzys Wachnicki, Krzys Morawiecki, Michał Nalewajko, Krzys Dudek, Pitek Świętochowski.

Mamy mecz siatkówki z 1DH przewidziany na 9-go listopada. Potem chcemy urządzić mecze z klubami Przy uniwersytetach i zapisać się do ligi angielskiej. Aby urzeczywistnić te zamiary musimy solidnie popracować nad techniką, bo narazie reprezentujemy bardzo przeciętny poziom klubowy. Obecnie sekcja siatkówki trenuje w piątki (7.30pm) i soboty (3.00pm) w Twyford School, ale główny trening to w piątek. Naprawdę byłoby dobrze, gdyby młodszy harcerze (np. w wieku 14/15) mogli przyjść, bo kto wygra Mistrz. Hufca za 5 lat?

STOP PRESS Mamy teraz trenera na SOBOTY.

wędrownicy - to my!

Może Was zdziwić, ale jest aż 20 wędrowników w Czarnej Dwójce, nie licząc tych, którzy są na funkcjach w drużynie. W tym roku Marek prowadzi wędrowników razem z czterema patrolowymi - Jedrek, Zyg, Krzys Morawiecki i Andrzej Walecki - i kwatermistrzem Robertem. Mamy pięć sekcji:

Sekcja siatkówki jest pod dynamicznym kierownictwem Wojtka. Już o sekcji tej i jej wielkim sukcesie przeczytaliście. (chyba że nie przeczytaliście.)

SEKCJA FOTOGRAFICZNA - Tutaj prace prowadzi Zyguś. Głównym zadaniem tej sekcji jest nauczenie członków aby umieli dobrze fotografować piękne dziewczyny. Oprócz Zygusia, najbardziej aktywnym członkiem jest Robert, ale każdy ma jeszcze szansę. Powodzenie tej sekcji jest chyba zapewnione.

SEKCJE SPORTOWA prowadzi Marek. Urządzamy wizyty na różne imprezy i będzie mecz piłki nożnej z "Invitation XI" Dha.M. Ambicją każdego członka sekcji jest strzelić bramkę na Wembley Stadium - sen z nocy 17-go października.

'Kajaki do kultury nie łatwo przymierzysz -
Chyba, że do wędrowników Dwójki należysz' (Słowacki
znowu?)

SEKCJA KAJAKOWA: Jedrek, który założył tę sekcję prowadzi ją nadal. W ostatnich latach sekcja ta wykazała się największą (jedyną?) działalnością i w tym roku już był jeden biwak. W przyszłości są plany nauczania wszystkich rolowania (czy nurkowania, co na to samo wychodzi w większości wypadków) oraz innych zasadniczych technik.

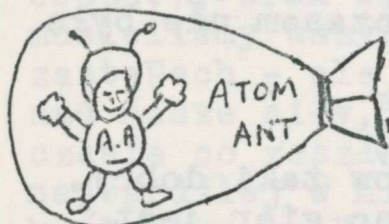
SEKCJE KULTURALNA prowadzi Marek. Na szczęście tytuł jest wystarczająco obszerny aby mógł obejmować szeroki wachlarz zajęć. Wspólne imprezy z wędrowniczkami na pewno wpływają korzystnie na kulturalny poziom wędrowników. Ogólnie mówiąc, sekcja kulturalna może pokryć wszystkie inne aktywności naszych wędrowników.



Obóz 2WDH 1974 - Wypowiedzi

"Muszę powiedzieć, że mi było przyjemnie na tym obozie. Skoro to był mój pierwszy nie mogę go porównać do innych ale to co tu się działo jest dla mnie zachętą, żeby jechać na następne obozy. Dostałem jedną sprawność - chociaż to nie dużo, to zawsze nie wracam z niczym. Dwudniowa gra była bardzo dobra mimo tego, że zmokłem do skóry. Zastęp mój zły nie był ale nie wygraliśmy punktacji. Po drugim tygodniu dużo ludzi odjechało i to trochę popsuło obóz, ale nie wiele."

ów. Henio Wawrzonek



"Obóz Czarnej Dwojki na farmie Pana Kalinowskiego nie był zły. Najlepiej podobały mi się "Digestive Biscuits" ale druh gospodarz nie przyniósł. Druhem gospodarzem był Krzys, oboźnym był Piotr Pśnik. Komendantem był Marek Nalewajko i zastępca komendanta był Michał Nalewajko. Jedzenie było o.k., ale "peanut butter" było doskonałe. Nasz zastęp jest doskonały ale nasz zastępowy jest "zgięty".

wyw. Antos Wawrzynowicz

"BACZNOŚĆ! Rozkaz L1 $\frac{1}{2}$ /74 $\frac{1}{2}$ Obóz SPOCZNIJ!
Ten obóz był bardzo dobry. Oboźny i gospodarz się dobrze spisali. Dobre były posiłki i było dużo różnych kanapek.

BACZNOŚĆ! podpisał

wyw. J. Zająmski

SPOCZNIJ!"

"Obóz nie był najlepszy, bo komenda nie pracowała dosyć dobrze. Gry były do niczego i oboźny polewę czasu spał. Przegraliśmy dwudniową grę, bo Piotr Pśnik nie zorganizował strone dobrze. Szkoda, że tak dużo harcerzy wyjechało wcześniej, bo to trochę zrujnowało atmosferę."

wyw. Andrzej Rumun



"Na tym obozie wszyscy się dobrze bawili. Komenda się dość dobrze spisała. Jedzenie było dobre, lecz niestety pogoda nie była za dobra, więc gry i ćwiczenia się nie udawały na ogół. Jestem zadowolony z tego obozu mimo tego, ponieważ zdobyłem ćwika i trzy sprawności."

ow. Witek Tybulewicz

"Całość BACZNOŚĆ! Bradley Cross Farm, Obóz Czarnej Dwojki, 15-go sierpnia, Rozkaz L1/74. Całość SPOCZNIJ!

1) Punktacja: Punktację obozu wygrał zastęp WIEDZA. Cały czas wygrywali i WIEDZIELI, ze wygryją.
2) Jedzenie: Jedzenie było O.K., ale czasem nie było O.K."

wyw. Bogdan Staniaszek

"Obóz ten nie jest zły, ale nie jest znów taki dobry. Nie ma wystarczająco dobrych gier. Większość gier jest albo nudna albo stara. Robota nie jest taka zła, pogoda jest paskudna i dopiero teraz pod koniec się poprawiła. Tylko nasz zastęp jest fantastyczny, bo ma następujące osoby:

Andrzej Morawiecki (zastępowy)

Roman Tangl (pod-zastępowy)

Andrzej Wałęcki

Marian Chmiel

Piotr Laskowski

Andrzej Groszek

Andrzej Bernett

Nasz zastęp się nazywa SIŁA. Mamy najlepszy namiot, najlepsze prycze, najlepsze stojaki, robimy najlepsze śniadania, obiady i kolacje, wygraliśmy oszczędnie na przełaj, mieliśmy "czystą kartę" w piłce nożnej i wygraliśmy OLIMPIADĘ. Robimy też najlepsze okrzyki i pokazy. Dostaliśmy największą ilość sprawności i stopni (dwóch młodzików i jednego ćwika)."

mł. Marian Chmiel

WYPOWIEDZI NA OBOZIE (autentyczne):

"Ziemie zachodnie to są ziemie nad poziomem morza."

"Harcerz miłuje do rycersku."

"Jutro rano tego nie było."

"Wszyscy komuniści zdecydowali w wolnej elekcji kto będzie królem."



Obóz 2WDH 1974 - Bradley X

Obóz tegoroczny ucierpiał z tego powodu, że przyszedł do bardzo udanym zeszłorocznym obozie na łatwym terenie Devonu. Trudno jest więc ocenić go sprawiedliwie, jeśli będzie się go porównywało z poprzednim. Obóz Bradley X był w nieznanym terenie i było szereg różnych zmian i nowych sytuacji, które miały większy lub mniejszy wpływ na życie i ducha obozu.

Turyści w Cheddar Gorge nam specjalnie nie przeszkadzali (szczególnie, że właściciel farmy zaorał ścieżkę poniżej obozu!); brak wędrowników odczuliśmy w ten sposób, że musieliśmy wszystkie urządzenia obozowe wykonać sami w zastępach - ale przy tym odkryliśmy, że to nie było wcale nad nasze siły, i obóz stanął w mniej więcej tym samym czasie co zeszłego roku. Brak Dha. Maćka widział się najbardziej w nieporządku, który charakteryzował królestwo gospodarze - przedstawiało się to o wiele gorzej niż na jakimkolwiek innym obozie. Jedzenie było raczej dobre - mieliśmy dużo świeżego mięsa bo kupiliśmy całego byka o fantastycznie niskiej cenie.

Sam teren obozu był starannie wybrany i rozplanowany na miesiąc przedtem i myślę, że niedociągnięcia tej pozycji na zboczu Mendips (konieczność częstej wspinaczki, wystawienie na kaprysy pogody) nie były specjalnie groźne a nawet i dobrze nam zrobiły - widok zaś był naprawdę fajny. Fakt, że zdołaliśmy przeprowadzić olimpiadę w czasie obozu wskazuje na to, że przeszkody pofałdowanego terenu były pokonalne! Jeżeli chodzi o Program, w generalnym sensie był udany - bowiem wszystkie większe imprezy i projekty planowane przed obozem (np. dwie wycieczki autobusem, olimpiada, 2 dniowa gra itd) się odbyły i nawet udały. Natomiast Program szczegółowy dzienny nie był tak dobrze prowadzony. Gier terenowych było mało, czasu wolnego, gdzie chłopcy się obijali, stanowczo za dużo; miało to efekt usypiający na pracę obozową, (tz. "inertia"), pogorszony wyjazdem wielu uczestników po dwóch tygodniach. Te dwie rzeczy wzięte razem trochę popsuiły atmosferę i ducha obozu.

Biorąc jednak sprawę ogólnie myślę, że obóz ten był bardzo wartościowym i przyjemnym przeżyciem. Niewygody kapryśnych deszczów i wiatrów zniesliśmy bez szwanku,



a Przez całe trzy tygodnie było o wiele więcej słońca i pogody, niż deszczu. Na przyjazd 28-go lało, ale stały już kuchnia, jadalnia, magazyny i namiot komendy więc problemów nie było. Zato podczas likwidacji było cały czas ciepło i słonecznie. Niedociągnięcia tego obozu, poprawi się, dobre strony się zatrzymają, tak że na obóz następny warto już się zgłaszać!

Obóz wędrowny w Szwajcarii - ^{lub} Wandertour ^{'74} - poprostu

wtorek 20-go: Spokojny przejazd przez Kanał. W Calais dołączają Tadek i Zyguś.

środa 21-go: Jemy śniadanie w restauracji w Basel o 6.00 rano i potem zwiedzanie miasta -

dochodzimy do portu i stoimy na punkcie, gdzie granice trzech państw się schodzą. (Francja, Niemcy, Szwajcaria). W banku rozdają zapalniczki i perfumowane chusteczki. Słońce praży i dochodzimy za ledwie do Hersberg.

czwartek 22-go: Chodzimy po pagórkach. Dwa patrole tracą kierunek i czekają na nas przez 3 godziny w sąsiedniej wiosce. Aby nadrobić czas łapiemy autobus do Mohlin i potem pociąg do Baden. Nocleg na czubku góry.

piątek 23-go: Kąpiemy się w basenie i gramy w piłkę ręczną. Na obiad stajemy przy ogromnym kompleksie sklepów w Spreitenbach - wioska pod Zurichem. W Dietikon Stefanowi plecak się rozwarł, ale szewc mu pięknie zszywa - za darmo. Pierwsza burza. Nocleg w Schieren w warsztacie Włocha - pod stołami i deskami.

sobota 24-go: Pobudka o 5.00 rano. Zyguś zapomniął aparat przy basenie i wraca po niego - dołącza w Zurichu. Jedziemy łodzią z Zurich do Rapperswil i na przystani wita nas Por Głowacki. Pokazuje nam zamek i załatwia bezpłatny nocleg w Youth Hostel. Burmistrz miasta przemawia do nas, gdy Por Głowacki nas przedstawia.

niedziela 25-go: Przechodzimy Zurichsee i natrafiamy na "obrazkową" Szwajcarię. Tradycyjne chaty, pagórki, krowy z dzwonkami i pierwsze serpentyń. Dwie piękne dziewczyny znajdują nam miejsce na nocleg - na polu w Menzingen.



poniedziałek 26-go: Idziemy Przez Zug i dookoła Zugersee.
Nocleg Przy "gasthaus" koło Root.

Pogoda się Psuje.

wtorek 27-go: Cały dzień leje. Na moście w Luzern spotykają nas Stefan i Isabelle Rucki. Zwiedzamy muzeum transportowe. Wieczorem kominek, Przeźroczka, kolacja - Przychodzą koledzy Stefana, którzy byli z nim w harcerstwie szwajcarskim. Nocleg u Ruckich.

środa 28-go: Gramy siatkówkę na Porzadnym Placu i Potem dalsze zwiedzanie. Jest otwarcie M.Św. w wiosłarstwie i widzimy Polską reprezentację. Wieczorem wyjazd Pociągiem linią Gottharda do Goschenen (89km.) Nocleg w Youth Hostel, ale Po bitwie Poduszkami dowiadujemy się, że musimy się wynieść o 8-ej rano.

czwartek 29-go: Dzień wielkiej Przygody. Przechodzimy 30 km. w tym 5000 stóp w górę od Goschenen, Przez Andermatt, Furka Przełęcz i Rhône Gletscher, i Potem 2400 stóp w dół do Gletsch. Zyguś i Tadek schodzą bokiem Rhône Gletscher i muszą brodzić Przez lodowaty Rhône. My idziemy wzdłuż linii kolejowej. Wszyscy mamy wielkie Poczucie tryumfu.

piątek 30-go: Wspinamy się do Grimsel Przełęcz, ale to frajer - tylko 1500 stóp w górę. Potem w dół wzdłuż doliny Przez 25km. Piękne widoki - nie takie dzikie i opustoszałe jak na Furka.

sobota 31-go: Zwiedzamy Meiringen i Reichenbach wodospad, skąd Podobno Sherlock Holmes Pchnął Profesora Moriarty - oglądamy Pomnik. Idziemy w górę do Rosenlauri. Droga się kończy, deszcz Pada i mgła gęstnieje - wciąż zmniejszając widoczność. Jesteśmy Przemoknięci, deszcz teraz leje i zaczynamy się Porządnie niepokoić. W końcu szczyt Przełęcz i karczma Pełna żołnierzy, którzy się z nami dzielą swoją kolacją. Skostniali, zbiegamy ½km. z góry i za Pozwoleniem żołnierzy śnimy w pustej chacie koło składu broni. W nocy Patrol na cwiczeniach zachodzi do nas i czytają mapę Przy świetle ognia. Wychodząc, jeden z żołnierzy mówi czysto Po Polsku - "mam nadzieję, że będziecie mieli lepszą Pogodę."

niedziela 1-go: Piękny widok na Eiger, Monch i Jungfrau i na Grindelwald w dolinie. Cudny Poranek - mróz, słońce i błękitne niebo.



poniedziałek 2-go: Pogoda niepewna, ale decydujemy iść na Schilthorn. Pociąg do Murren i potem wspinaczka. Dwie i pół godziny trudu i jesteśmy na szczycie - prawie równo 10000 stóp. Po drodze przechodzimy przez zaspy śnieżne. Wojtek, Zyguś i Piotr zdobywają północną ścianę. Piękna panorama Alp - pijemy herbatę i podziwiamy. Potem wyścig na dół - zbiegamy w ciągu godziny.

wtorek 3-go: Na piechotę do Interlaken i potem łodzią przez Thunersee do Thun. Deszcz syczy się. Nocujemy w sadzie i wieczorem "uderzamy w miasto" na film - "A Man called Trinity."

środa 4-go: Many Alpy za sobą i nizinę do Bern. W Munsingen gramy w siatkówkę na "carparku" i nocujemy w lesie.

czwartek 5-go: Dochodzimy do Bern i robimy ostatnie zakupy - ci którzy mają forszę. Pociąg o 10.00pm. do Basel.

piątek 6-go: Przesiadka w Basel na pociąg do Calais po północy. Radio gra na pustym dworcu i wkrótce wyjeżdżamy. Przejazd przez Kanał bardzo burzliwy i za pierwszym razem okręt nie może dobić do przystani. Rozchodzimy się na Victorii - do następnego obozu.

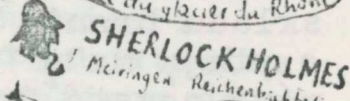
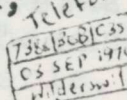
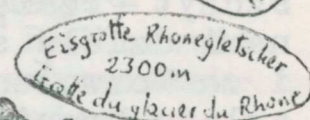
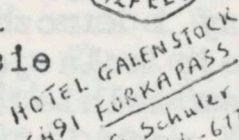
PATROLE: Marek i Wojtek; Robert, Piotr i Romek; Zyg, Piotr S., i Tadek; Michał, Stefan (i Marek K. - wyjechał po 5 dniach do Londynu.)

Stefan i Piotr S. byli z Hufca Białowieża, z Birmingham.

Tadek z LDH z Devonian-Highgate.

Stefan był oficjalnym tłumaczem.


Razem pieszo przeszliśmy 295km. w ciągu 17 dni. Różnymi sposobami przejechaliśmy dalsze 353km., czyli całą trasę pokryła 648 km. Oczywiście to nie wlicza przejazdu od/do Szwajcarii. Zbieraliśmy stemple, najpierw pocztowe a potem w hotelach, oraz różne inne pamiątki o których lepiej nie pisać. Przeszliśmy 4-tą najwyższą przełęcz w Szwajcarii (Furka); na początku trochę przeliczyliśmy się z odległościami i myśleliśmy nadrabiać pociągiem, ale już w górach doszliśmy do formy.




Strona Sportowa




W ostatnich dwóch miesiącach było bardzo dużo wydarzeń sportowych, więc wybierzymy kilka ciekawszych.


 Polska zdobyła nowy rekord świata, gdy Krystyna Kacperczyk uzyskała czas 56.51 w biegu 400m przez płotki w meczu Polska:R.F.N.


Na Mistrzostwach Europy w Rzymie Polska zajęła 4-te miejsce w nieoficjalnej punktacji państwowej. Wyniki indywidualne chyba znacie. Ogólnie wyniki były sukcesem, specjalnie jeśli porównamy je z innymi sportami, które też miały swoje mistrzostwa w tym okresie.

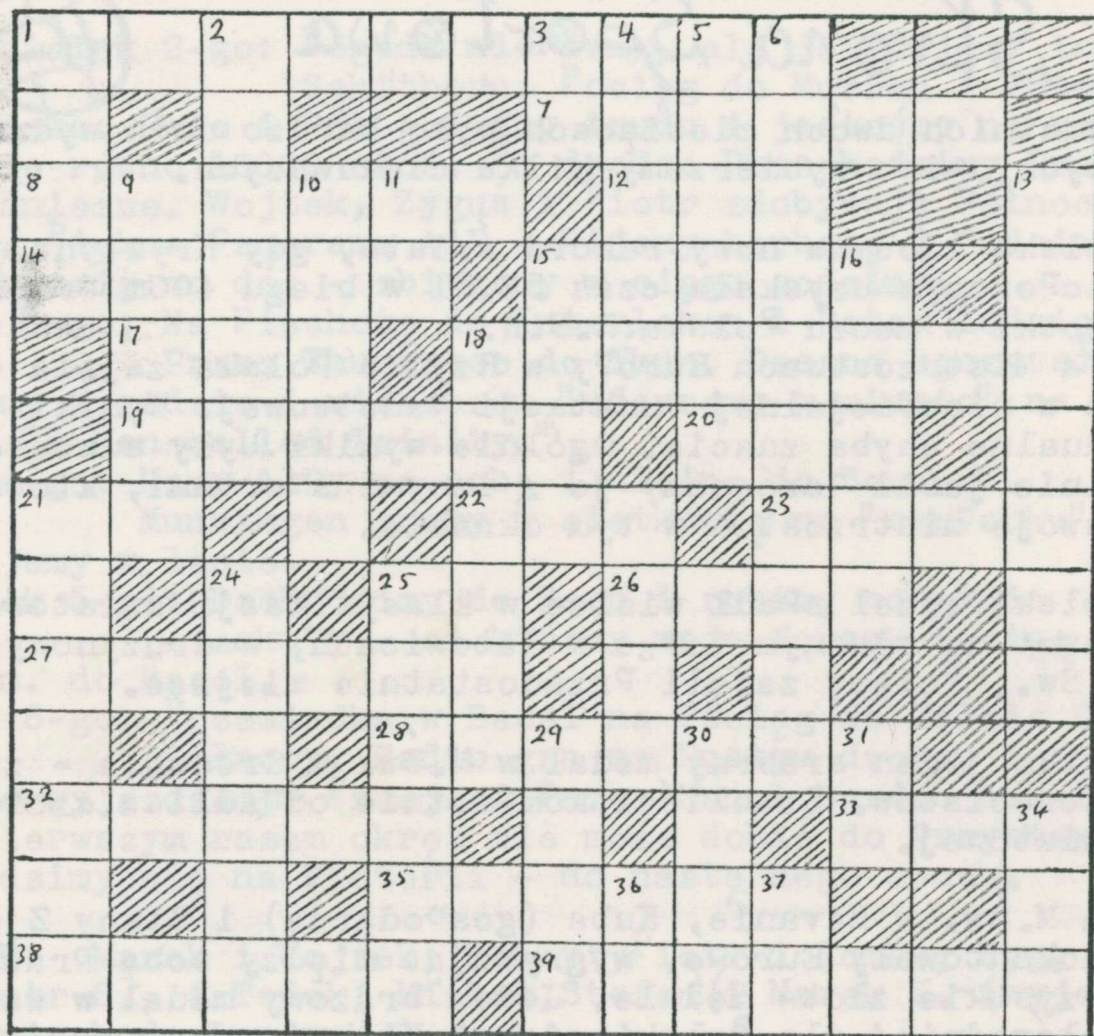
 Polski żużel spadł wielce w klasyfikacji światowej. Nawet na własnym torze w Katowicach, w drużynowych M.Sw., Polacy zajęli przedostatnie miejsce.

 Tylko jeden srebrny medal w M.Sw. w Grenoble - zespół florecistów. Szabliści kompletnie odpadli z czołówki światowej.

 Na M.Sw. w Hawanie, Kuba (gospodarze) i Stany Zjed. znokautowały Europę, wygrywając między sobą prawie wszystkie złote medale. Jeden brązowy medal w wadze pośredniej dla Polski zdobył Kicka.

 Polska wygrała obydwa ważne kwalifikacyjne mecze do Mistrzostw Europy z Finlandią. W Helsinkach zwyciężyli 2:1 a w rewanżu w Warszawie 3:0. Między tymi dwoma meczami Polska przegrała z NRD w Warszawie i z Francją we Wrocławiu (1:3 i 0:2).

 Na M.Sw. w Montrealu Janusz Kowalski zdobył tytuł mistrza świata w indywidualnym wyścigu szosowym. Ryszard Szurkowski był drugi, Stanisław Szozda 4-ty, a więc Polska poprawiła wsłaniały wynik z zeszłego roku (1,2,5). Drużynowo jednak słabo wypadli, zajmując zaledwie 7-me miejsce. Na torze, Janusz Kierzkowski zdobył brązowy medal w sprincie na 1000m a Bek i Kocot brązowy w tandemie. W Tour de L'Avenir Polacy zajęli 1-sze miejsce drużynowo - wyścig ten jest uważany jako najtrudniejszy z wyścigów amatorskich.



POZIOMO:

1. Pierwszy kajak drużyny, bez numeru. 7. Miasto jak _____, Powieść Nevil'a Shute. (chyba Bristol).
 8. Tamuje bieg rzeki. 12. Pojedyncze uderzenie.
 14. Mieszkaniec dawnego Meksyku. 15. Wartownik
 Powinien ją mieć, aby łączyć na pastników. 17. Miasto
 w woj. białostockim - także rzeka. 18. Grupa ludności
 chrześcijańskiej w Egipcie. 19. Rodzaj gliny -
 widzieliśmy dużo tego na ITPIE w Kornwalii. 20. Jak
 witasz tę dziewczynę, to powiedz odwrotnie.
 21. Dowidzenia Tatusiu. 22. Nie musisz mieć tyle lat
 abysmy Ci zaśpiewali. 23. Zaraz. 25. Co mucha chce
 ci powiedzieć. 26. Lista czegoś. 27. Bardzo



reklamowany, ale zwykle Przemaka na deszczu. 28. Konieczna na obozie. 32. Może być na lodzie, błyskawiczny albo inny. 33. Skrócona jednostka elektryczna. 35. Natychmiast 38. Czyżby Prywatny dedektyw przybrał sutanne i zaczął śpiewać? 39. Materiał.

PICNOWO:

1. Znany taniec (l.p.) - rosyjski? 2. Podobno na niej lata czarownica. 3. Skrócone "masz", gwarowo. 4. Szli naPrzód odwrotnie. 5. Znika szybko ze stołu, specjalnie kiedy Mama nie Patrzy. 6. Nie tylko ale również jak i do to - co Prawda, tak rzeczywiście jest. 9. Zwykle mokra i długa. 10. Anglicy mają zwyczaj ratować swój zamiast własnej skóry. 11. Polak uczący się Prowadzić samochód. 13. Narzędzie używane przy budowaniu Prycz, (no i innych urządzeń też). 15. Służy do wywołania wybuchu na odległość. 16. Z młodzika na wywiadowcę. 18. Mamy jedną ślepa i kilka innych. 21. Kto słuchał Mazowska na zimowisku, Ej Przeleciał _____? 24. Członek załogi okrętu, a tym bardziej sekcji morskiej. 25. Skąd Piękna donna spadła. 29. Tak jak 5 Poz. - obowiązkowy raz w roku. 30. Miara ilości papieru. 31. Wołaj ich o pomoc jeśli wóz Ci stanie - chyba, że należysz do tamtych. 34. Przed Twoją babcia i masz jeszcze dalsze pokrewieństwo. 36. Wojsko, które walczyło w Polsce Podczas 2-jej wojny światowej. 37. Jedność całego świata, nie tylko Francji.

Siatkówka - na kajakach?

W weekend 14/15-go września Jędrzek, Wojtek, Marek i Robert Pojechali na biwak do Pangbourne. W chwilach kiedy deszcz nie padał jeździliśmy na kajakach i ustaliliśmy Plan akcji na mistrzostwa Hufca w siatkówce. Nawet można Powiedzieć, że biwak się udał, gdyż dużo dyskutowaliśmy na temat taktyki i Planów na Przyszłość. Może więcej rezultatów tego biwaku zobaczymy w najbliższej Przyszłości.



